

## *Baśń o pięknej Elterce, odważnym młodzieńcu i zaczarowanym nożyku*

Dawno, dawno temu za siedmioma górami, za siedmioma morzami i za sześcioma lasami w pięknym królestwie zwanym Eltera żyła sobie piękna Elterka, księżniczka Felicja.

Całymi dniami marzyła o księciu na białym koniu, aż pewnego dnia księżniczka wybrała się na spacer wraz ze swoją dwórką. Niedaleko swego pałacu ujrzała księżycowego księcia na koniu, który wraz ze swoim zaufanym doradcą zmierzał do elterskiego pałacu.

– Witam księżniczko – książę zsiadł z konia i pocałował dłoń Felicji – właśnie miałem do ciebie jechać.

– A w jakim celu książę miał zamiar mnie odwiedzić? – zapytała księżniczka.

– Organizuję bal charytatywny na rzecz rodzin naszych najbiedniejszych poddanych i zamierzam zaprosić sąsiednie królestwa.

– O książę jakie ty masz dobre serce. – zachwyciła się Felicja.

Nagle na ich drodze pojawił się blondwłosy młodzieniec na osle. Miał ubrudzone ubranie, a przy pasie trzymał malutki nożyk.

Uklonił się i rzekł:

– Witam, wasza wysokość. Poszukuję mej kozy Melanii, która spłoszyła się i zapuściła się na tereny tego królestwa.

– Przykro mi chłopcze, ale nie widziałem twej kozy.

– Dobrze rozumiem, wasza wysokość. – chłopiec ruszył w swoją stronę.

Księżycowy książę wziął księżniczkę Felicję na swojego konia, a dwórka usiadła na koniu razem z jego doradcą i ruszyli do elterskiego pałacu. Wtem nagle zauważyli wielkie i potężne drzewo stojące im na drodze. Drzewo otworzyło oczy i wyciągnęło dwie potężne gałęzie. Jednym ruchem zabrało księżniczkę i schowało ją wśród liści.

– Książę ratunku!!! – zawołała księżniczka.

– Sprowadzę pomoc. – odkrzyknął książę.

Drzewo rozpostarło swoje gałęzie, by porwać i księcia, ale ten zrobił unik i uciekł w pośpiechu, a zaraz za nim pędzili doradca i dwórka. Drzewo otworzyło swoją paszczę i wzięło księżniczkę, mówiąc:

– Pora na obiad. – i już zamierzało chapsnąć Felicję, ale pojawił się młodzieniec szukający kozy, który widział całą tę dramatyczną sytuację z oddali.

– Puść ją! Natychmiast masz ją puścić! – krzyczał z dołu.

– A jeśli nie, to co mi zrobisz? – zakpiło z niego drzewo.

Chłopak wyciągnął swój maleńki nożyk, wypowiedział po cichu tajemnicze zaklęcie i nagle nożyk stał się dużym ostrym mieczem. Rzucił się na drzewo z całym impetem. Wbił miecz najpierw w jego wielkie oczy, a następnie je ściał. Drzewo runęło na ziemię, a księżniczka była wolna.

– Nic ci nie jest? – zapytał młodzieniec.

– Ni , dziękuję ci za pomoc.

– Jestem Sergiusz. Ty nie musisz się przedstawiać, księżniczko.

– Jak udało Ci się pokonać tak wielkie drzewo za pomocą tak małego nożyka? – zapytała Felicja.

– To nie taki zwykły nożyk. Ma magiczną moc, mój pradziad przywiózł go z Atlantydy. Tym nożykiem mogę karczować las.

Przybył król Eltery, sprowadzony przez księżycowego księcia.

– Felicjo, córko moja, czy nic ci nie jest? – zapytał.

– Nie, nic, Sergiusz mnie uratował.

Król spojrział na chudego chłopca, który siedział właśnie na powalonym drzewie.

– Chłopcze uratowałaś mą córkę. Jeśli zechcesz, to będziesz mógł wziąć ją za żonę i zostać przyszlým królem Eltery, lecz jeśli odmówisz, to podaruję Ci pół królewskiego majątku.

– Myślę, że ten wybór należy do księżniczki. – Sergiusz zerwał białą różę z pobliskiego ogrodu i uklęknął przed Felicją – Czy ty Felicjo zechcesz zostać moją żoną, a także przyszło królową?

– Uratowałaś mi życie, dowodząc tym swej odwagi. Uważam, że będziesz idealnym kandydatem na mojego męża.

Księżycowy książę patrzył na to i zupełnie nie mógł w to uwierzyć, a księżniczka Felicja zrozumiała, że w życiu nie liczy się bogactwo i władza, ale prawdziwa miłość, która łączyła ją z Sergiuszem.

Ich wielki i huczny ślub odbył się kilka miesięcy później. I tak żyli długo i szczęśliwie, jak tylko długo i szczęśliwie można żyć w baśni.